Nr. 181. Dnia 3 lipca. Środa. Dnia 21 czerwca (3 lipca) 1889 r.

PRENUMERARA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Heljodora B.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 44 r.	Niedziela: Jana z Dukli.
Czwartek: Józefa Kalasantego.	Zachód „ „ 8 „ 22.	Zachód „ „ 11 „ 13 w.	Poniedz: Elżbiety W.
Piątek: Cyryla i Metodego B	Długość dnia godzin.... 16 „ 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 1.	Wtorek: Anatolji M.
Sobota: Dominiki P.	Ubyło „ „ 0 „ 4.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.	Środa: 7 Braci Męcz.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114.

Wiadomości dworskie.

W d. 8-ym czerwca (s. s.) Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz i Wielka Księżna Aleksandra Jerzówna wyjechali przed godz. 10-tą z Moskwy do troicko-sergjewskiej ławry w towarzystwie jenerał-gubernatora moskiewskiego ks. Dołgorukowa i świty. Na stacjach i przystankach, ubranych flagami, przejścia pociągu oczekiwały niezliczone tłumy włościan okolicznych i tych, którzy wyjechali na letnie mieszkania, wszyscy zaś zebrani witali ich Cesarskie Wysokości pełnemi zapału okrzykami. W osadzie Sergjewo, do której pociąg przyszedł o godz. 11 min. 10, przy odgłosie dzwonów Ich Cesarskie Wysokości udali się wprost do cerkwi. Tam metropolita Joannikij spotkał Ich Cesarskie Wysokości z krzyżem i wodą święconą. Po skończeniu nabożeństwa Ich Cesarskie Wysokości ucałowali relikwje św. Siergieja i obrazy, następnie zaś zwiedzili cerkiew, w której pogrzebane są zwłoki metropolity Filareta, i inne świątynie. Po obiedzie Ich Cesarskie Wysokości, przyjąwszy ofiarowane im podarunki, powrócili do Moskwy nadzwyczajnym pociągiem o godz. 4 min. 40 po południu.

(*Praw. wiest.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Miłosława, jutro Wietisława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Partja pikiety" i „Oj, kobiety, kobiety" (1-szy raz), jutro „Niema z Portici";—Nowy: dziś „Serce i ręka", jutro „Dom przy ulicy Urwańskiej". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 45 kop. 43½.

(Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W dalszym ciągu informacyj o przebiegu kwestyj stemplowych, uważamy za konieczne poinformować interesowanych, że wskutek orzeczenia senatu co do niewłaściwości pobierania opłaty alienacyjnej od aktów, zeznanych po 1 (13) lipca 1884 roku, a zatwierdzonych po tym terminie, izba obrachunkowa tutejsza przystąpiła do wykreślenia ostrzeżeń, zapisanych w księgach hypotecznych całego szeregu dóbr. Ponieważ wydziały hypoteczne i sądzące sądu okręgowego i izby sądowej stosują już w całej rozciągłości wyroki senatu, wydane w obu kwestjach, dotyczących opłaty alienacyjnej, obecnie zaś czyni to samo i izba obrachunkowa, sprawa winna być uważaną za załatwioną ostatecznie i interesowani mogą w każdej chwili usunąć przeszkody do zatwierdzenia poprzednich aktów, zawieszonych z powodu wątpliwości co do pobrania opłaty alienacyjnej.

= *Warsz. dniewn.* donosi, że z rozporządzenia p. ministra finansów piotrkowski oddział banku włościańskiego rolnego przyjmuje deklaracje osób interesowanych co do sprzedaży gruntów przy pomocy rzeczonego banku i jednocześnie przystępuje do opisu i oględzin owych gruntów. Operacje piotrkowskiego oddziału obejmują gubernje: piotrkowską, kaliską i kielecką.

= Staraniem jednego z współpracowników naszych wyjdzie w tych dniach z druku przewodnik, obejmujący przepisy o banku włościańskim, wyjaśnienia i wzory. Rzecz ta jest bardzo na dobie i niewątpliwie znajdzie chętnych nabywców.

= Biuro warszawskiego oddziału banku włościańskiego mieści się przy ulicy Mazowieckiej nr 10-ty.

= Ministerjum sprawiedliwości zażądało wykazów imiennych wszystkich sekretarzy sądów pokoju; wykazy mają być złożone przez zjazdy sędziów do d. 13-go b. m.

= Ministerjum komunikacji przygotowuje projekt zmiany przepisów, dotyczących żeglugi parowej na Dnieprze. Ma ona być podciągniętą pod regulamin obowiązujący dla żeglugi na Wołdze.

= Władze gubernjalne otrzymały polecenie ministerjum spraw wewnętrznych, aby przedstawiły wiadomości o kasach gromadzkich, z wyłuszczeniem następujących szczegółów: 1) wysokości kapitałów, będących własnością oddzielnych gromad sielskich i gminnych, przy wskazaniu sum posiadanych w gotówce i rozdanych na pożyczki lub wziętych na inne cele; 2) źródła, z których powstały fundusze gromadzkie z nadmienieniem, czy nie mają one specjalnego przeznaczenia; 3) sposób przechowywania i wydatkowania kapitałów gromadzkich; 4) przeznaczenie, jakie kapitałom tym nadają zebrania gminne lub sielskie.

= Do departamentu handlu i rękodzieł wniesiono prośby o wydanie przywilejów: na system automatycznej ochrony pociągów na jednotorowych i dwutorowych kolejach; na dywan sygnałowy; na udoskonalenia w wagonach kolejowych; na nowy rodzaj napoju, zwanego „matel"; na szafę do kąpania się; na udoskonalenie w lampach do palenia olejów mineralnych; na przyrząd i łatwy sposób wykrycia, czy w winie znajdują się domieszki farb organicznych; na maszynę grępłową z ruchomemi dnami; na przyrząd pneumatyczny do odkrywania i zakrywania klap w instrumentach muzycznych mechanicznych i organach kościelnych; na udoskonalenie w przyrządach do p[illegible]ania i płókania tkanin w wodzie lub innym płyn[illegible]e; na drabinę ratunkową.

72)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg).

Kair 2-go kwietnia 188... roku.

„Droga Ciociu! Nie mam odwagi podjąć się zadania, włożonego na mnie przez Ninę.

Odebrała już ciocia depeszę z uwiadomieniem o nieszczęściu wielkiem, okropnem, jakie dotknęło nas wszystkich, a wkrótce potem, list mój niezbyt długi, bo wtedy niepodobna było zdobyć się na dłuższy. Cóż tu powiedzieć na pociechę? Jakie znaleść wyrazy dla utulenia żalu cioci? Kiedy i moje serce wezbrane jest łzami i ja dotąd spokoju znaleść nie mogę. Modlitwa tylko łagodzi rany takie; w Bogu tylko pociechę znaleść można, a ciocia umie trafić do Pana nad Pany z prośbą swoją, bo tak modlitwę rozumie. Pojmuję, że dla cioci straszną być musi niemoc jej i niepodobieństwo podążenia do ciotki.

Nina uspokoiła się nieco. Obawiałam się o nią w pierwszych chwilach po śmierci męża. Żal jej i rozpacz opisać się nie dadzą. Teraz jednak zdaje mi się, że zdrowiu jej nic nie zagraża; więc z tej strony przynajmniej, niczego obawiać się nie potrzeba.

Rozumiem zupełnie boleść cioci. Wiem, że Staś był najlepszym synem dla niej, i że przywiązanie wzajemne łączyło was z sobą. Ale zdaje mi się, że musieliśmy być wszyscy przygotowani na ten smutny koniec, bo choroba piersiowa tak bardzo rozwinięta nikomu nie przebacza. Ja dawno już straciłam wszelką nadzieję. Od paru tygodni nie wątpiłam nawet, że lada dzień śmierć nastąpić musi i wszelkiemi sposobami starałam się Ninę na to przygotować. Nie powiodło mi się to smutne zadanie; Nina do końca samego łudziła się nadzieją, że Staś powróci do zdrowia. On sam, jak to zwykle w suchotach bywa, robił plany na przyszłość. Miewał jednak czasem smutne przeczucia, bo i dawniej już wspominał mi o strachu, jakim go obawa śmierci przejmuje. Pamiętam słowa jego kiedyś, może dwa miesiące temu do mnie zwrócone:

— Po kilku krwotokach, jakie miałem, nie powinienem łudzić się; życie krótkie już pewnie przedemną. Boję się okropnie śmierci. Nie z powodu jej grozy, bo wierzę, że nie na tym świecie końca istnienia, ale nie mogę się pogodzić z myślą pożegnania Niny na zawsze. Ona tak do mego szczęścia potrzebna, że nie rozumiem nieba bez niej. Nawet w raju nie umiałbym doczekać cierpliwie złączenia się z nią na wieki. A potem co ona tu pocznie bezemnie? Taka młoda, taka naiwna, ty i matka nie opuścicie jej, kiedy mnie zabraknie. Musisz mi to obiecać!

Starałam się uspokoić go, co mi zresztą dosyć łatwo przyszło, bo on tylko tego pragnął, aby wlać otuchę w samego siebie. Potem nie zauważyłam już, aby jego obawy się powtarzały; przeciwnie, mimo coraz silniejszego kaszlu, spostrzegłem, że nabierał nadziei coraz większej. Wiem, ciociu droga, że wszelkie szczegóły z jego ostatnich chwil należą ci się i że ich z bijącem sercem oczekujesz. Korzystam z kilku godzin spoczynku, aby ci zdać sprawę z tych smutnych, okropnych dni. W tej chwili Nina śpi, a ja u niej dnie całe przepędzam. Zygmuntowi wolno już wychodzić od paru dni i za tydzień wybiera się do Europy z powrotem.

Wacław bawi się w ogrodzie; głos jego ztąd słyszę, więc spokój wokoło mnie i tobie chwile ciszy poświęcam.

Gdy pierwszy raz opuściłam chorego jeszcze Zygmunta, aby Ninę [illegible]widzić, zastałam Stasia w łóżku, osłabionego bardzo. Było to w sobotę dnia dwudziestego marca. Po cerze jego i gorączce silnej poznałam, że niebezpieczeństwo wzrasta. Zaniepokojona zdecydowałam Ninę, że natychmiast posłała po doktora. Ten przyszedł, puls zbadał, głową pokiwał, mówiąc,

— Nie widzę żadnej różnicy — i wymknął się prędko. Ja go dogoniłam na tarasie i zapytałam o szczerą prawdę.

— Tydzień jeszcze a nawet dwa pożyje pewnie; to zależy od ilości krwi, jaką utraci. Każdy krwotok teraz śmiertelny być może. Nie powinien się męczyć, bo to śmierć jego przyśpieszy; niech lepiej z łóżka nie wstaje. Ale ratunku niema żadnego, płuc niewiele się zostało.

Nie wdawałam się w dłuższe dyssertacje z doktorem; potwierdził on tylko to, co już oddawna przeczuwałam. Oddech Stasia stawał się chwilami niezmiernie utrudniony; chwytał wtedy Ninę za rękę i ściskał ją silnie albo do piersi przykładał. Kaszel zawsze mu sprawiał chwilową ulgę i wtedy rozpoczynał rozmowę z ożywieniem nieco gorączkowem.

— Czemu Wacława nie przyprowadziłaś, Anno? ja tak lubię patrzeć na niego!

— Boję się; aby ci nie przeszkadzał, on taki roztrzepany.

— Mnie hałas nie przeszkadza wcale, bardzo lubię rozmowę w koło siebie. Nie mam roztrzepanego synka, niestety, ale mam za to podwójnie roztrzepaną żonkę i pewnie dla tego tak ją kocham. Nina rozkosznie na niego spojrzała z pod swych długich ciemnych rzęs, a on mówił dalej.

— Nie tracę nadziei, że i my kiedyś synka mieć będziemy, podobnego do Wacława, to jest do Niny, bo Wacław do Niny podobny. Ty go do chrztu podawać będziesz, a może mama? O tem czas jeszcze myśleć.

I znowu kaszel suchy, męczący przerwał jego słowa, oddechu mu brakło. (*D. c. n.*)

= Na prośbę właścicieli pozarogatkowych nieruchomości, a należących jeszcze do terytorjum miasta, użalających się na dzierżawcę dochodu rogatkowego o niewłaściwe wymaganie opłaty rogatkowej, magistrat wydał odpowiednie rozporządzenie dzierżawcy rogatkowemu, a zarazem wyjaśnił interesowanym, że nietylko oni są wolni od opłaty rogatkowej, ale nawet uwolnienie od tejże opłaty stosuje się i do ich rodzin, z wyjątkiem wypadków, jeśli do miasta wysyłane są furmanki z produktami; natomiast konie, wysyłane do miasta po produkta lub na zarobek, opłacie nie podlegają.

= Komisja inspekcyjna pod przewodnictwem inspektora, p. Trubnikowa, wraz z inżenierem p. Leonem Gnoińskim na czele, udała się na rewizję wiosenną linji kolei warsz.-terespolskiej. W skład komisji wchodzą także naczelnicy służby i wydziału: ruchu, telegrafu i służby drogowej.

= *Ber. Börs Cour.* pisze pod d. 1-go b. m.: „Dziś kurs akcyj kolei wiedeńskiej podniósł się znów po wielu wahaniach. Powodem tego jest bytność w Berlinie pp. Kronenberga i Blocha, którzy weszli w układy z wybitnemi finansistami niemieckimi, celem załagodzenia nieporozumień wewnątrz zarządu kolei. O rezultacie tych układów nic jeszcze nie wiadomo.

= Na zebraniu giełdowem w Brukselli d. 30-go czerwca akcje kolei wiedeńskiej, jak donosi *Cote-libre*, podniosły się w kursie do 500, a nawet do 505 fr. Czyniono liczne zakupy akcji tej drogi.

= Z powodu zwrócenia transportów węgla kamiennego na potrzeby dróg żelaznych po linji kolei dąbrowskiej, okazała się potrzeba zwiększenia w dwójnasób taboru węglarek.

= Z dwóch nieruchomości wyznaczonych na dzień wczorajszy na sprzedaż przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy, sprzedano dom położony przy ulicy Daniłowiczowskiej pod nr. 615. Licytacja odbyła się przed rejentem Henrykiem Ciunkiewiczem, od sumy 48,000 rs. Po 6-krotnem podwyższeniu nowonabywcą stał się Antoni Makarewicz za sumę 65,000 rs. Na dzień dzisiejszy z trzech domów zalegających w opłacie raty pazdziernikowej, wskutek zapłacenia zaległych sum z dwóch nieruchomości, pozostał do sprzedania jeden dom położony przy ulicy Chłodnej i obciążony pożyczką Towarzystwa rs. 10,000, wadjum od licytantów oznaczono na 2,000 rs., licytacja rozpocznie się o godzinie 11-ej zrana w kancelarji rejenta sądu okręgowego, Aleksandra Dziewulskiego, od sumy 15,000 rs.

= Kasa zaliczkowo-wkładowa emerytów warszawskich w miesiącu czerwcu r. b. wypożyczyła swoim członkom rs. 3,184 kop. 50, a że z końcem maja było na pożyczkabh rs. 7,359 kop. 66, a w ciągu czerwca spłacono rs. 3,468 kop. 6, zatem w d. 1-ym lipca r. b. pozostało na pożyczkach rs. 7,076 kop. 10. Nadto w tymże dniu znajdowało się w kasie rs. 687 kop. 17. Wkłady dobrowolne wynoszą rs. 3,000, wkłady perjodyczne rs. 4,510 kop. 53.

= Z powodu zwiększonego ruchu paszportów zagranicznych, p. o. oberpolicmajstra przypomina, iż w myśl nowych uzupełnień ustawy paszportowej, interesanci winni do każdej prośby dołączać 80-io kopiejkową markę stęplową.

= P. o. oberpolicmajstra poleca komisarzom cyrkułowym dopilnować, aby stróże domów przestrzegali robotników, zajmujacych się odnowieniem posesyj, co do ostrożnego obchodzenia się z drutami telegraficznemi.

= Z powodu wyjazdu na urlop radcy magistratu, r. st. Gagatnickiego, pełnienie obowiązków naczelnika wydziału kas poruczono starszemu ławnikowi, r. kol. Pronaszko.

= Administrator księstwa, łowickiego margrabia Zygmunt Wielopolski, w dniu wczorajszym wyjechał do Krakowa.

= **Z teatru i muzyki.**

* (*Ciech.*) Przedstawienie wczorajsze „Hugonotów" ze współudziałem włoskich gości, mianowicie panny Anny Soffritti (Walentyna) i p. Karola Pizzorni (Raul), dziwne sprawiało wrażenie.

Śpiewacy, obdarzeni tym skarbem, który podwakroć nie spotyka się w życiu, jednem słowem obdarzeni młodością, jakże różnie przedstawiają się w aureoli swej artystycznej jutrzenki!

Z jednej strony śpiewaczka prawie poczynająca, dająca chwilami dowody technicznej niepewności i niedokładności, a jednak wzruszająca słuchacza wdziękiem szczerości artystycznego temperamentu, to jest przymiotami, które stopniowo biorą pod swą moc nawet najwięcej opornego słuchacza.

Z drugiej zaś znowu strony, śpiewak zdradzający umiejętność techniczną, obdarzony pod względem wokalnym sowicie, pozwalający spodziewać się kreacji wykończonej, a tymczasem dający dziwną mięszaninę szlachetnych porywów i nieusprawiedliwionych wybryków.

Zakres ról dramatycznych bezwątpienia dla panny Soffritti jest zadaniem obecnie ryzykownem i wzbudzającem ze względu na przyszłość śpiewaczki, pewne obawy.

Ale słuchając tej deklamacji pełnej wyrazu, przejmującej prawdą poczuciem miary, jakby okraszonej siłą przekonania, słuchacz pomimowoli zyskuje złudzenie, zapomina o deskach scenicznych.

Tak przemawiała wczorajsza Walentyna w duecie z Marcelem, w scenie wstępnej do poświęcenia broni i nakoniec w duecie z Raulem, który stanowi punk kulminacyjny uczuciowego kataklizmu.

Wobec tej postaci dramatycznej, nie mam żadnej chęci do zoilowskich miałkich uwag — artystka obdarzyła słuchaczów wrażeniem rzeczywistem, była na wysokości arcydzieła Meyerbeera, a więc godną szczerego, gorącego oklasku, jakim ją słuchacze pożegnali.

Pan Pizzorni bardzo porządnie odśpiewał pierwszy romans na tle miłosnej wioli, lecz wieleż to razy zapominał o tem, że miał do czynienia z rolą, streszczającą w sobie nie tylko młodzieńcze porywy, ale i wdzięk szlachetnego pochodzenia i wychowania.

Brak więc było odpowiedniego zachowania się wobec swej władczyni, brak siły i stanowczości w scenie pojedynku i t. d.

Dopiero w duecie, wieńczącym dzieło, śpiewak zdobył się na parę fraz gorących, nie zepsutych przesadną jaskrawością.

A jednak jest to śpiewak, nie pozbawiony zdolności, które potrzebują przedewszystkiem dobrych wzorów.

Gdyby tak, nie szukając zbyt daleko, pan Pizzorini był w stanie przejąć się przykładem swej scenicznej koleżanki, gdyby zapożyczyć mógł od niej nieco tej wytrwałości w opracowaniu szczegółów pod względem deklamacyjnym i aktorskim, zarówno śpiewak jak i słuchacze zyskaliby niewątpliwie.

Rzecz to do zdobycia.

Całość „Hugonotów" w wykonaniu pozostałych ról przez panie: Szlezygierównę i Pinkertównę, oraz pp. Seidemana i Chodakowskiego, nacechowana była starannością, którą radzibyśmy słyszeć więcej drobiazgowo stosowaną w części orkiestrowej i chórowej.

= Zebranie.

Dzisiaj o godzinie 10-ej zrana z upoważnienia władzy w kościele popijarskim przy ulicy Świętojańskiej wychowańcy gimnazjum piotrkowskiego z przed laty 25 do 27, zbiorą się na mszy świętej

Ze świątyni zebrani udadzą się razem na śniadanie, a następnie na objad dla odnowienia stosunków koleżeńskich.

= Posiedzenie.

Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomicznego w Towarzystwie dobroczynności między innemi postanowiono wyznaczyć delegację, złożoną z członków: pp. Rydzykowskiego, Kisielnickiego i budowniczego Rakiewicza, celem obejrzenia gmachu pod nr. 5291 przy ulicy Składowej, przez dra Natansona wzniesionego na szkołę rzemiosł, a to w celu przyznać się mającej dla tej posesji pożyczki z zapisu ś. p. Rapackiej, w sumie 14,000 rs.

W styczniu r. 1890-go ma być ogłoszoną licytacja na dzierżawę sklepów od d. 1-go lipca w domu Towarzystwa na Krakowskiem-Przedmieściu.

W b. m. zupa rumfordzka wydawaną będzie 88-iu ubogim.

= Konkurs strzelniczy.

Pierwszym objawem działalności nowoukonstytuowanego towarzystwa łowieckiego jest rozpoczęty w dniu wczorajszym konkurs strzelniczy.

Odbywa się on w warszawskiej strzelnicy p. Sulistrowskiego, na Nowym Świecie.

Termin trwania konkursu nie jest określony, ukończy się bowiem wówczas, gdy wszystkie tarcze kartonowe zostaną rozebrane.

Konkurs dzieli się na dwie kategorje: pistoletową i sztucerową z oddzielnemi dla każdej trzema nagrodami.

Dla konkursu pistoletowego przeznaczono nagrody: 1-sza para pistoletów w szkatułce, wartości 100 rs., 2-ga srebrna papierośnica za 45 rs. i 3-cia żeton złoty do dewizki za 25 rs.; w konkursie sztucerowym: 1-sza nagroda zegarek złoty za 130 rs., 2-ga pierścień z brylantem za 65 rs., 3 cia sztucer za 35 rubli.

Każdy z premjowanych może według życzenia otrzymać gotowiznę, zamiast przedmiotu, a odpowiednie napisy będą umieszczone w języku dowolnie przez obdarowanego wybranym.

Cały konkurs zasadza się na trafieniu w tarcze kartonowe według numerów od 1-go do 8-go z obliczeniem na kwadrat, a mianowicie: trafiający w dwójkę otrzymuje 4 kwadraty, a w ósemkę aż 64, suma zaś tych kwadratów będzie stanowiła o zwycięztwie.

Ponieważ dla pełności konkursu trzeba strzelać do pięciu kartonów w każdej serji (dla uniknięcia wszelkich nieporozumień do jednego kartonu tylko się raz strzela) a tych seryj w konkursie pistoletowym jest 500, przeto po 2,500 strzałach konkurs będzie ukończony.

Dla konkursu sztucerowego na metę 50-ciu kroków (meta pistoletowego wynosi tylko 25 kroków) oznaczono 350 seryj, czyli 1,750 strzałów do tyluż tarcz kartonowych.

Po skończeniu więc konkursu, tym, którzy przedstawią trzy najlepsze serje, to jest z największą sumą kwadratów, przyznane zostaną odpowiednie nagrody.

W konkursie wolno brać udział i nie członkom Towarzystwa, lecz oprócz opłaty za tarczę, wnoszą oni po 20 kop. dziennie lub jednorazowo 2 rs. za cały czas trwania konkursu.

Urzędowy termin konkursu był oznaczony na dzień onegdajszy, faktycznie jednak, strzelanie wczoraj się rozpoczęło.

Zainaugurowała konkurs dama, a mianowicie pani B., nader celnie strzelająca.

Inni, stawający do konkursu pistoletowego, strzelali z różnem powodzeniem, a największą sumę kwadratów w jednej serji zdobył wczoraj jenerał B., wystrzeliwszy kulminacyjną ósemkę.

Do konkursu sztucerowego stawał wczoraj jeden kandydat i trafiał doskonale, zyskawszy sporą liczbę kwadratów.

Strzelanie konkursowe odbywa się codziennie od godziny 3-ej do 5-ej po południu, w obecności dożurnego członka Towarzystwa, którym był wczoraj p. Małychin, a na dalsze dożury zapisali się między innemi pp.: Szwede, Śliwiński i Biesiekierski.

= Przeprowadzka.

Od wczoraj rozpoczęła się po mieście przeprowadzka, świętojańską zwana.

Liczne wozy, naładowane meblami, przeciągają przez ulice.

W r. b. jednak ruch ten stosunkowo jest mniejszy, niż zwykle.

Właściciele kantorów przewozowych oraz wozów, korzystając z wielkiego ruchu, znacznie podnieśli ceny za przeprowadzki.

= Na Helgoland.

Dowiadujemy się, że 23-ch warszawiaków wybiera się w połowie b. m. do kąpieli morskich na Helgolandzie.

Towarzystwo to zamówiło listownie apartament w jednym hotelu.

= Podrożenie gruntu.

Cena placów, położonych w pobliżu budującego się kościoła na Pradze, znacznie podrożała.

Właściciele pustych przestrzeni wobec oczekiwanego ruchu budowlanego spodziewają się znacznych zysków ze sprzedaży placów.

Podobno jeden z przedsiębiorców w roku przyszłym zamierza przy ulicy Aleksandrowskiej wznieść szereg pokaźnych kamienic, z których jedna będzie przeznaczoną na hotel.

= Wczesny chleb.

Wczoraj bawiący w Warszawie obywatel ziemski z łukowskiego, p. D., otrzymał pocztą bochenek chleba z tegorocznego zboża.

Małżonka p. D. pragnąc mężowi uczynić niespodziankę, zboże zebrane w sobotę i tegoż dnia wymłócone nazajutrz przerobiła na mąkę i pieczywo.

P. D. pokazuje wczesną bułkę znajomym, jako *curiosum.*

= Wybryk natury.

W jednym z ogrodów prywatnych przy ulicy Wolskiej, drzewo wiśniowe jednocześnie posiada owoc, oraz świeżo rozwinięte kwiaty.

Drzewko to okryte barwami zieloną, czerwoną i białą, jest nader oryginalne.

= Dla dzieci.

Na placu dotykającym do Wisły pomiędzy Bednarską i i Solcem znajduje się miejsce, na którem ku zabawie dziatwy przedsiębiorcy utrzymnją huśtawki i karuzele.

Bony i niańki skarżą się, iż uczęszczanie na to miejsce jest niemożliwe z przyczyny mnóstwa kąpiących się w pobliżu mężczyzn.

= Do historji... pcheł.

Od pewnego czasu w różnych dzielnicach miasta jakiś przedsiębiorca wynajmuje puste sklepy i ogłasza, iż pokazuje cyrk pcheł.

Zapewne ciekawi jesteście historji tej „szopki", w naszem mieście?...

Pierwszym, który cyrk taki urządził w Warszawie, był włoch Bertolotto.

Okazywał go w roku 1839-ym, w pałacu hr. Bra-

nickich na Nowym Świecie; wydał nawet broszurę, opisującą widowiska.

W r. 1851-ym przyjechał znowu Conti i produkował się w jednym z numerów hotelu drezdeńskiego.

W kilka lat znowu później, jakiś żydek w hotelu lipskim pokazywał sztuki pchle.

Odtąd zaś cyrki nawiedzają Warszawę już prawie co rok, ku uciesze naiwnych...

= Ofiara... powodzenia.

Pewien artysta malarz, którego wystawa obrazów cieszy się w obecnej chwili szerokiem powodzeniem, zaczyna przeklinać swoje... szczęście.

Do pracowni artysty zgłasza się coraz liczniejsza rzesza podupadłych oficjalistów, kalek, wdów i t. p., a każdy przynosi prośbę zaczynającą się nieodmiennie od słów: „Świetne powodzenie wystawy obrazów Sz. pana skłania mnie do udania się z prośbą o wsparcie" i t. d.

Z powyższego widzimy, iż osoby polujące na jałmużnę zajmują się szczerze odczytywaniem... sprawozdań ze sztuki.

= Prawdziwe koleżeństwo.

Wszelkie objawy koleżeństwa z przyjemnością notujemy.

Nie od rzeczy więc będzie zaznaczyć o postępku kilku młodzieńców, którzy przed niespełna dwoma tygodniami ukończyli gimnazjum i otrzymali patenty dojrzałości.

Zamożniejsi zebrali między sobą sumę rs. 350, wręczając ją biednemu koledze, którego zrujnowane zdrowie wymagało szybkiej kuracji w Szczawnicy.

Dzięki tej pomocy, zagrożony chorobą piersiową młodzieniec już wyjechał z pełną nadzieją przyjścia do zdrowia.

= Zawiele wody.

Kilka już razy dochodziły nas skargi na to, że służba ogrodu Saskiego zbyt gorliwie spełnia obowiązki polewania alei i zamiast polewania, literalnie zalewa je wodą.

Zamiast więc kurzu, brnąć trzeba po kałużach błota.

Nie dość tego; ma ona zwyczaj jeździć z beczkami z wodą tuż przy ławkach, na których siedzi publiczność, a jeździ tak szybko, że nic łatwiejszego, jak niedostrzedz zbliżającego się niebezpieczeństwa i narazić się na niepożądany prysznic.

Zdarzały się też wypadki, że na uczynioną z tego powodu uwagę, powożący beczką odpowiadał w sposób wprost brutalny.

Czy zarząd ogrodu nie ma sposobu powściągnięcia nadmiernej gorliwości i ukrócenia zbytniej swobody słowa swoich niższych organów.

Dotychczas publiczność jest wobec tej samowoli bezbronną; czy nie należałoby więc rozciągnąć większego dozoru nad czynnością polewania ogrodu, a publiczność poinformować, gdzie i do kogo ma się udawać ze skargą ua wszelkie wybryki służby?

= Kradzieże.

Przy wysiadaniu z wagonu tramwajowego Anastazji Wietrowskiej skradziono złoty zegarek z połową również złotej dewizki.—Z powozu p. Bronikowskiego skradziono walizkę z rzeczami, wartości paruset rubli.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym około godziny 2-ej po południu, jakaś kobieta, licząca około 50 lat wieku, w przejściu przez Wierzbową, upadła tracąc przytomność.

Nieznajoma, wieziona do szpitala Dzieciątka Jezus, w drodze życie zakończyła.

Zwłoki przewieziono do domu przedpogrzebowego na Powązkach.

= Podrzucenie.

Wczorajszego wieczoru na schodach domu pod nrem 7-ym przy ulicy Granicznej ktoś podrzucił niemowlę płci żeńskiej, liczące przeszło kwartał życia.

Podrzutka, po spisaniu protokułu w cyrkule, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Samobójstwo.

Wczoraj zrana na Saskiej kępie, na kolonji Krystjana Wolframa zauważono wiszącego na drzewie jakiegoś młodego człowieka, około lat 25-iu.

Samobójca ubrany był w garnitur marynarkowy.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

Zwłoki zostawiono do zejśc a sędziego śledczego pierwszego rewiru pow. warszawskiego.

= Pożar.

W dniu wczorajszym pod nrem 32-im na Tamce, w mieszkaniu Wiśniewskiej, która wyszła z domu, wynikł pożar.

Zdaje się, że od pieca zapaliły się sprzęty mieszkalne i garderoba.

Ogień ugasili domownicy.

+ Powtórzyliśmy za *Now. wrem.*, że pewne grono łódzkich fabrykantów i przemysłowców stara się w ministerjum spraw wewnętrznych o zatwierdzenie ustawy Towarzystwa szerzenia oświaty śród robotników. Otóż, zdaniem *Dziennika łódzkiego*, wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

+ Z Konina piszą do nas, iż praktykujący od kilku miesięcy w tem mieście lekarz Oberfeld przeniósł się do Pyzdr na miejsce dra Wieczerkiewicza, który się osiedlił w Pabjanicach.

+ Radcą prawnym radomskiego rządu gubernjalnego mianowanym został p. Kedrow, rzeczywisty student uniwersytetu moskiewskiego.

+ Sport.

W Siedlcach grono zwolenników jazdy na welocypedach zorganizowało się w pewien rodzaj stowarzyszenia, mającego być wiązkiem przyszłej filji Towarzystwa warszawskiego.

Prowincjonalnym sportsmanom przewodniczy p. Gorazdowski.

+ Ze Zgierza.

Korespondent nasz pisze co następuje:

Za przykładem innych miast i u nas ulice Starego rynku wysadzono drzewkami.

Z projektowanych z wiosną nowych fabryk, rozpoczęto roboty dopiero około jednej fabryki Marxa, za ulicą Szlachtuzową.

Liczba fabryk z każdym rokiem wzrasta, ludność się powiększa, a mieszkań mamy mało; fabrykanci nie dbają o budowę domów mieszkalnych dla swoich robotników, nasi więc obywatele każą sobie dobrze płacić za mieszkania, chociaż dobrych mieszkań brak uczuwać się daje.

Jeden z sąsiednich majątków ziemskich, Jasionka, rozległości mający 17 włók dobrej ziemi, kupiony został w drodze licytacji za rs. 16 tysięcy.

Nabywcą jest jeden z tutejszych fabrykantów.

Pomimo narzekania naszej kasy miejskiej na brak funduszów, w miejscowym magistracie utworzono nowe posady: sekretarza policyjnego z płacą rs. 350 rocznie i kancelisty 180 rs.

W końcu z. m. służąca fabrykanta p. Swatka została ukąszoną w rękę przez psa podwórzowego, w chwili gdy niosła mu pożywienie.

Miejscowy lekarz weterynarji zaopinjował, iż pies jest wściekłym, co potwierdziła w zupełności sekcja pośmiertna.

Wystraszoną dziewczynę niezwłocznie wysłano na kurację do d-ra Bujwida.

+ Echa konińskie.

Z Konina donoszą nam:

W d. 16-ym z. m. odbył się doroczny bal strażacki (majówka) w lasku oddalonym od Konina o trzy wiorsty.

Przy sprzyjającej pogodzie i dźwiękach kapeli wojskowej, zabawa, przy współudziale miejskiej i okolicznej ludności przeciągnęła się do późnego wieczora.

Tradycyjna uroczystość wianków powoli zaczyna zanikać w naszem mieście; w r. b. odbyła się ona niedbale, co się poczęści daje usprawiedliwić nizkim stanem wody.

Skutkiem tego mnóstwo tratew z drzewa budulcowego stoi na mieliźnie Warty już od dni kilku, czekając nadaremnie wodnego zasiłku z niebios.

Od kilku dni obowiązki naczelnika biura poczty i telegrafu pełni u nas p. Markow, który przybył na miejsce p. Jassarewskiego, przeniesionego na takąż posadę do Nowo Gieorgjewska.

Rzezimieszkowie w naszych stronach dokonywają prawdziwie mistrzowskich operacyj.

W d. 25-ym z. m. podczas nieobecności w domu p. Leśkiewicza, właściciela apteki w Koninie, złodzieje za pomocą wyłamania zamka w biurku, zdołali skraść 250 rs.

Wypadek ten nastąpił przed zmrokiem w punkcie bardzo ożywionym.

+ Zbrodnia.

Z Poniewieża donoszą nam, iż w pobliżu wsi Płuki znaleziono w rowie przydrożnym trupa ajenta handlowego, Blocha.

Bloch był komisjonerem maszyn do szycia Singera; zwłoki leżały w worku.

Nieszczęśliwy padł ofiarą rabusiów, którzy zabrali mu w gotowiźnie całą sumę, zebraną przez ajenta w czasie podróży jego po powiecie, celem odbioru rat od nabywców maszyn.

Dwaj aresztowani skutkiem podejrzenia o zbrodnię, do winy się nie przyznają.

+ Pożar.

Z Ostroga donoszą nam:

„Miasto nasze nawiedziła straszna klęska, która na długo pozostawi po sobie niezatarte ślady.

W d. 16-ym b. m. po południu wybuchnął tu pożar z taką gwałtownością, że zanim przerażeni mieszkańcy zdołali się opamiętać, całe miasto było w płomieniach.

Kościół, trzy cerkwie, gimnazjum, trzysta kilkadziesiąt domów, a w nich przeszło ośmset sklepów, wszystko to padło pastwą płomieni na obszarze kilkunasto-morgowym.

Ogień był tak wielki, że wyratowane ruchomości na placach się paliły.

Straż ogniowa zaledwie w godzinę po nastąpieniu pożaru wyruszyła, wtedy, gdy wszelki ratunek był niemal bezowocnym.

Stało się to z tego powodu, że konie strażackie były... na pastwisku, beczki zaś porozsychały się.

Pożar, trwający kilka godzin, wieczorem ustał, zniszczywszy miasto, liczące kilkanaście tysięcy ludności.

Na miejsce katastrofy przybył gubernator wołyński, z którego inicjatywy zawiązał się komitet do zbierania składek po całym kraju dla pogorzelców.

Nieszczęśliwi mieszkańcy, pozbawieni dachu, rozlokowali się w okolicach zgliszcz na błoniach.

Straty obliczają na kilka miljonów rubli.

+ Od kosy.

Smutnemu wypadkowi uległ w dniu 26-ym z. m. włościanin wsi Maleniec, pow. konińskiego, Józef Lewandowski.

Robotnik, koszący tuż za nim siano, chcąc wyprzedzić, ciął go kosą niżej kolana, co spowodowało znaczny upływ krwi.

Po przewiezieniu do szpitala konińskiego, nieszczęśliwy włościanin życie zakończył.

Zmarły liczył 32 lata.

+ Pioruny.

W dniu 26-ym b. m. w miasteczku Kleczewie, pow. słupeckim uderzył piorun w wiatrak, skutkiem czego dwoje znajdujących się tam ludzi poniosło śmierć na miejscu.

Ofiarą uderzenia pioruna padł także włościanin ze wsi Jazwin, tegoż powiatu.

+ Pożary.

W dniu 24-ym b. m. we wsi Dąbrówka, w pow. sierpeckim, pożar zniszczył 30 domów mieszkalnych i dwadzieścia kilka zabudowań gospodarskich, zabezpieczonych na rs. 8280.

Spłonął także inwentarz i sprzęty, wartości kilku tysięcy rubli.

W nocy z 25-go na 26-ty z. m. w majątku Zglinice, w powiecie sierpeckim od pioruna powstał pożar, który zniszczył wszystkia budynki w nich między innemi 10 koni, 80 krów i 300 owiec.

W ogniu zginęło dwóch ludzi: Jan Lewandowski i Stanisław Sierakowski.

W dniu 23-im b. m. we wsi Czerwonka w pow. siedleckim spłonęło 26 budynków gospodarskich, ubezpieczonych na rs. 10,000.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dziś, o godzinie 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu odbędzie się licytacja na dostawę w roku 1890-ym 217-tu hełmów z blachy mosiężnej dla niższych stopni warszawskiej straży ogniowej. Licytacja odbędzie się *in minus* od ceny oznaczonej w warunkach licytacyjnych. Vadium wynosi 207 rs.

— Posiedzenia zjazdowe sędziów pokoju w I-ym okręgu gubernji warszawskiej odbywać się będą w Warszawie w ciągu lipca w d. 4-ym i 11-ym bez wzywania stron, oraz w d. 13, 15, 17—20, 22 i 23 im.

— Jutro, w magistracie lubelskim, odbędzie się licytacja na naprawę starego bruku na ulicach Lublina od rs. 2,000.

— Jutro, w urzędzie powiatowym konstantynowskim, odbędzie się licytacja na budowę mostu w dole rzeki Krzny na trakcie z m. Terespola do osady Janów przy wsi Neplach, od rs. 1,248 kop. 8.

— Jutro, w urzędzie powiatowym sieradzkim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu z bydłobójni miejskiej w Zduńskiej Woli od rs. 1,800 rocznie.

— Jutro w kancelarji zarządu zakładów górniczych w Królestwie Polskiem w Suchedniowie, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę połowu ryb w stawach: sielpijskim, małachowskim, mroczkowskim, rejewskim, białogońskim, suchedniowskim i samsonowskim.

— Jutro, w magistracie m. Lublina, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu r. 1890-go robotników i materjałów, potrzebnych do utrzymania w porządku miejskich parków i skwerów w Lublinie od rs. 1,300.

— Jurro, w urzędzie powiatowym hrubieszowskim, odbędzie się licytacja na urządzenie drewnianych trotuarów w m. Dubienkie od rs. 2,050 kop. 3.

Dla pogorzelców Kałuszyna.

N. N. rs. 50 do podziału pomiędzy pogorzelców, przy zachowaniu liczebnego ich stosunku pod względem wyznania.

— Od dozoru bóżniczego m. Kałuszyna otrzymujemy co następuje:

„Jak wszystkim wiadomo, dnia 1 (13) czerwca 1889 r. miasto Kałuszyn zostało dotknięte pożarem, wskutek czego 1,500 rodzin zostało bez chleba i dachu. Publiczność okoliczna, a szczególniej miasto Warszawa, która zawsze jest skorą do podania ręki nieszczęśliwym, otworzyły hojną dłoń i dla nas, pogorzelców miasta Kałuszyna; ażeby z tych ofiar każdy nieszczęśliwy pogorzelec mógł otrzymać pomoc, został ustanowiony komitet wsparcia dla pogorzelców; komitet ów składa się z osób następujących: burmistrza miasta Kałuszyna p. Bissen, proboszcza miejscowego ks. Żebrowskiego, p. Jana Mankielun, obywatela i kupca m. Kałuszyna, p. Alfonsa Mięczyńskiego aptekarza miejscowego, p. Jankowskiego, kasjera miejscowego, dwóch ławników miejscowych i dozoru bożniczego.

Komplet powyższy komitetu został wydrukowany w *Kurj. warsz*, oprócz p. Jana Mankielun, który przez pomyłkę był pominięty; że zaś p. Jan Mankielun oprócz ofiar, jakie bezustannie czyni dla biednych pogorzelców z własnych swoich funduszów, mianowicie rozdaje mleko świeże i herbatę dla najbiedniejszych dzieci pogorzelców, sam zajmuje się codziennie i zawsze przy pomocy Icka Stołowego i Icka Majdenbaum, członków komitetu, przyjmowa-

niem nadchodzących z różnych stron produktów i ciągłem wydawaniem ich biednym pogorzelcom, który swoją niezmordowaną pracą, szlachetnemi uczuciami i wytrwałością, nie szczędząc nawet swego zdrowia, prowadzi wszelki porządek, tak że wszyscy pogorzelcy równo i w porę zaopatrywani są ofiarami, które ich podtrzymują, i jak dotychczas, głodu nie cierpią; przeto Rabin miasta wraz z Dozorem Bożniczym w imieniu pogorzelców składa najserdeczniejsze podziękowanie p. Janowi Mankielun.

Kałuszyn, d. 18 (30) czerwca 1889-go r.

za Rabina miasta Kałuszyna
Szmul Kligsberg, Podrabin.
Dozór Bóżniczy:
Icek Stołowy.
Icek Majdenbaum.

Na nędzę wyjątkową.

J. K. kop. 60.

Na ubogich uczniów.

Bezimiennie, znalezione rs. 5.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Olga z Orth'ów **Doepler**, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 23-im czerwca zakończyła życie, przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbył się dnia 26 czerwca w mieście Inowłodzu, gub. piotrowskiej, powiatu rawskiego. —2218

† W dniu 5-ym lipca r. b., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Michała **Biruntowicza**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłego. —836—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 2-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Opublikowaną została Najwyżej zatwierdzona opinja rady państwa o zmianie i uzupełnieniu niektórych artykułów ustawy Banku państwa.

Petersburg 2-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Opublikowane w dniu dzisiejszym prawo uzupełnia przepisy o akcyzie od zapałek. Od zapałek wyrobu krajowego w opakowaniu, zawierającem 75 do 150 sztuk, pobierać się ma $^1/_2$ kop., w opakowaniu zawierającem 150 do 225 sztuk $^3/_4$ kop. od każdego pudełka. Odpowiednio do tego zmienia się także akcyza od zapałek zagranicznych.

Wiedeń 2-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj w delegacjach wspólny minister skarbu, Kallay, zarządzający naczelnie Bośnią i Hercegowiną, ma wyłożyć stosunki, panujące w tych prowincjach.

Wiedeń 2-go lipca. (*Tel. pr. Kurj. W.* — Baron Kallay skonstatował zupełną harmonję panującą między władzami a ludnością bośniacką, która nauczyła się już oceniać wartość nowych urządzeń. Dobrobyt prowincji widocznie wzrasta.

Kraków 2-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W okręgach wyborczych z grupy mniejszej własności w Galicji Zachodniej zostali wybrani: w Krakowie Antoni hr. Wodzicki, w Bochni dr. Franciszek Hoszard, w Gorlicach Adam Skrzyński, w Dąbrowie hr. Józef Męciński, w Brzesku hr. Jan Stadnicki, w Tarnobrzegu hr. Jan Tarnowski, w Krośnie Jan Trzecieski, w Żywcu Antoni Michałowski, w Mielcu Mieczysław Rej, w Rzeszowie Adam Jędzejowicz, w Nowym Targu Edward Raczyński, w Wieliczce Stanisław Niedzielski, w Pilznie Leopold Plażynski, w Chrzanowie Artur hr. Potocki, w Myślenicach Czesław Lasocki, w Nowym Sączu włościanin, w Limanowej Tadeusz Romer, w Nisku włościanin, w Tarnowie książę Eustachy Sanguszko, w Wadowicach dr. Ferdynand Zoll, w Białej włościanin, w Grybowie Klemensiewicz, w Kolbuszowej Tyszkiewicz. Demokraci zostali więc wszędzie pobici zwycięzyli kandydaci, zaleceni przez komitet centralny krakowski.

Lwów 2-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wybory do sejmu z kurji mniejszej własności wypadły po większej części w duchu zaleceń komitetu centralnego. Żaden starosta nie został wybrany, zgodnie z instrukcjami namiestnictwa. Dotąd znanym jest wynik z 57-miu okręgów wyborczych. Rusinów wybrano piętnastu (o kilku więcej, niż zasiadało w ostatnim sejmie, *przyp. red.*) Są to: Antoniewicz, Sawczak, Romańczuk, Barabasz, Sirko, Korol, Teliszewski, Harasimowicz, Hamerak, Różankowski, Ochrymowicz, ks. Siczyński, Okuniewski, ks. Mandyczewski, Huryk. W Jaworowie wybrany hr. Szeptycki, w Tłumaczu ks. Sawa, w Sokalu Stanisław Polanowski, w Tarnopolu hr. Korytowski, w Rohatynie Torosiewicz, w Borszczowie hr. Borkowski, w Cieszanowie kniaź Puzyna, w Husiatynie Horodyski, w Kossowie minister Załeski, w Buczaczu Wolański, w Jarosławiu hr. Zamoyski, wDolinie Mazaraki, w Lisku Wiktor, w Dobromilu Tyszkowski, w Mościskach hr. Stadnicki, w Przemyślanach hr. Roman Potocki, w Czortkowie Mikołaj hr. Wolański, w Rudkach Rajski, we Lwowie Merunowicz, w Przemyślu książę Adam Sapieha, w Zaleszczykach Chamiec, w Trembowli Olpiński, w Białej Kramarczyk, w Buczaczu Władysław Wolański, w Gródku Niezabitowski, w Horodence Lenartowicz, w Krośnie Trzecieski, w Skałacie hr. Koziebrodzki.

Lwów 2 go lipca. (*Tel. pr. Kurj War.*) — W Bóbrce wybrany został rusin Kułaczkowski. W ogóle przeto rusini w przyszłym sejmie będą mieli szesnascie mandatów poselskich, a mianowicie z okręgów Bóbrka, Brody, Drohobycz, Kałusz, Kołomyja, Nadwórna, Podhajce, Stryj, Stanisławów, Śniatyn, Turka, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Zydaczów. Stanisław hr. Badeni, brat namiestnika, wybrany w Kamionce strumiłowej.

Berlin 2-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W kołach marynarskich zapewniają, że cesarz Wilhelm udaje się z Lofotów wprost na wyspę Wight.

Berlin 2-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Mocarstwa interesowane zamierzają zwołać konferencję afrykańską celem uregulowania spraw pogranicznych w kolonjach tutejszych.

Bruksella 2 go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Tutejszy poseł francuski Bourrée ma być odwołany z powodu odkrycia udziału jego w knowaniach celem restauracji monarchicznej we Francji.

Madryt 2-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Prałat papieski ogląda pałac na wyspie Malorka, ofiarowany Ojcu św. przez rząd hiszpański na wypadek zawikłań europejskich, w których uczestniczyłyby Włochy.

Londyn 2-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Hr. Paryża miał zamieszkać w Vevey w Szwajcarji, lecz musiał zaniechać tego projektu, ponieważ rząd związkowy zażądał od niego wstrzymania się od wszelkiej akcji politycznej, pragnąc uniknąć kolizji z Francją.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go lipca. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*) — Ogólne zaofiarowanie szczególniej wartości russkich, spowodowane kolportowanemi dziś pogłoskami, wpłynęło osłabiająco na na początku we usposobienie giełdy. W ciągu trwania czynności giełda uspokoiła się jednak, wzmacniając swoją tendencję, do czego przyczyniła się również wielka obfitość gotówki na rynku. Banknoty ruskie które przy notowaniu urzędowem osiągnęły zaledwie 208.25 w obrotach gotówkowych i 207.50 na dostawę, odzyskały w następstwie 25 fen. w obu terminach. W porównaniu z wczorajszemi kursami straciły ruble w tranzakcjach natycqmiastowycd 1 m. 30 fen., a w końcomiesięcznyóh 1 m. 75 f. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 2 marki, krótki Petersburg o 1 m. 60 fen., długi o 1 m. 80 fen. Wiedeń krótki lepiej o 10 fen. (171.60), długi bez zmian (170.70). Papiery russkie poniosły straty. Pożyczka wschodnia obniżyła się o 50 fen., listy likwidacyjne o 60 kop., a listy zastawne ziemskie o 70 kop. w złocie. Taniej oddawano 4% pożyczkę konsolidowaną z r. 1880-go, 6% russką rentę złotą i 5% pożyczkę konsolidowaną z r. 1884-go. Bez zmian notowano $4^1/_2$% listy zastawne russkie i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $^1/_2$%. Dyskonto prywatne obniżyło się o $^1/_4$%. Ceny żyta w obu terminach podrożały o 2 m. 50 fen.

Berlin 2-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	208 50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.70	Akcje kredytowe	161.60
Wek. na Petersb. krót.	207.40	Weksle na Lon. kr.	20.43^5
Wek. na Petersb. dług.	205.70	„ „ dł.	20.36
Bil. ban. rusk. na dost.	207.75	Żyto w tow. gotow.	152.—
Wschodnia poż. II em.	64 —	Żyto na wiosnę	157.—
Listy zast. serji I-ej	63 —		

Kursa z dnia 1-go lipca: 209.80 209.70, 209 —, 207.50, 209.50, 64.50 63.70, 162.10 149.50, 154.50.

Petersburg 2-go lipca. — **Weksle na Londyn** 97.30, Pożyczka premjowa I-ej emisji 269.—. **Pożyczka premjowa** I-ej emisji 244.—. Półimperjały 7.73.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 1-go lipca. — Dowozy były w dniu dzisiejszym bardzo małe, usposobienie targu z powodu braku wyboru towaru niewyraźne—niezdecydowane. Pszenicy wystawiono na sprzedaż zaledwie 250 korcy, kupowano tylko pstrą po 5.85, innych gatunków nie było. Żyta tylko 200 korcy ofiarowano, towar wyborowy osiągał 4.40 i 4.45, innemi gatunkami nie zajmowano się. Ceny owsa wysokie, dostarczono 100 korcy dobrego ziarna, które rozkupiono po 3 rs. i 3.15, 60 korcy grochu w dobrym gatunku sprzedano po 6.30, siano i słoma w małych ilościach, siano kupowano po 30 i 35 kop., słoma po 25 i 28 kop.

Targ na Pradze dnia 2-go lipca. — Dowozy na targ dzisiejszy były średnie, wynosiły 25 wagonów, usposobienie ciągle jest mocne a notowania mają dążność zwyżkową. Żyta dowieziono 4 wagony, ceny stałe, za wyborowe płacono 76 do 77 kop., za średnie 73 do 75 kop., ordynaryjne do 72 kop. Owies bardzo mocno. nadesłano 18 wagonów, kupowano wyborowy towar po 83 do 85 kop., średni po 80 do 82 kop., ordynaryjny po 76 do 78 kop. Jęczmień bez zmiany nadesłano jeden wagon, notowano po 60—70 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana spokojnie, nadeszło 3 wagony, oddawano wyborowy towar po 125—135 kop., średni po 115 do 123 kop., ordynaryjnego brak.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 20 Іюня (2 Іюля) 1889 г.
Redaktor. Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).